Ner 16. Kraków, dnia 16go Sierpnia 1873. Rok V.

WŁOŚCIANIN.

Pismo dla ludu.

Włościanin wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca. — Włościanin kosztuje rocznie Złr. 3 w. a., półrocznie Złr. 1 cen. 50, kwartalnie cen. 75. — Ktoby sobie życzył przesłać z przedpłatą na „Włościanina“ zarazem i przedpłatę na „Zagrodę“ — płaci za oba pisma: rocznie Złr. 4 cent. 60, półrocznie Złr. 2 cent. 30, kwartalnie Złr. 1 centów 15.

(Zagroda wychodzi 8go i 24go każdego miesiąca.)

OGŁOSZENIA przyjmuje się po cztéry centy od wiérsza, z dopłatą 30 centów na stempel. — LISTY LUB PRZEKAZY POCZTOWE należy przesłać pod adresem: Do redakcyi „Włościanina“ Ulica Mikołajska, Ner 454, 1sze piętro.

W Państwie pruskiém przyjmuje przedpłatę nasza Ajencya: Księgarnia F. H. Richtera w Poznaniu, dokąd wszyscy PP. Prenumeratorowie w Prusach zamieszkali, przedpłaty odsyłać zechcą. — **W księstwie Poznańskiém** i w **Prusach** kosztuje rocznie „Włościanin“ 2 talary. — „Włościanin“ i „Zagrda“ razem rocznie 3 talary, — półrocznie 1 talar 15 sgr., — kwartalnie 22 i pół sgr.

Jak było dawniéj, jak bywa teraz?

Polska od najdawniejszych czasów począwszy była jednym z tych krajów, które zawdzięczając swemu szczęśliwemu położeniu swe bogactwo, posiadała wszelkie produkta i była w stanie, nietylko swych mieszkańców w dostatku utrzymywać, lecz i inne narody wyżywić.

Natura pod każdym względem nie była dla niéj macochą, gdyż hojnie ją obdarzywszy płodami krolestwa zwierzęcego, roślinnego i mineralnego, postawiła ją na pierwszym szczeblu zamożności. Z królewstwa zwierzęcego słynęły woły ruskie, krowy żuławskie, konie ukraińskie, żubry, sarny, wilki, jelenie, dziki; z królewstwa roślinnego zboże wszelkiego rodzaju, melony, arbuzy i wiele innych roślin, które się udawały bez zbyt starannego uprawiania w południowych okolicach pod gołem niebem; z królewstwa mineralnego gips, kreda, ołów, siarka, ruda żelazna, srebro i t. d. Pomimo jednak téj wielkiéj obfitości płodów Polacy poświęcali się głównie rolnictwu, i starali się przy usilnéj pracy, by takowe podnieść i by jak najwięcéj produktów z ziemi wydobyć. W tym to celu trzebili lasy, osuszali bagniska, zamieniali wielkie puszcze w urodzajną ziemię. Że Polacy najwięcéj się rolnictwem zajmowali, dowodzi już ta okoliczność, iż za czasów króla Zygmunta Augusta wywieziono z Polski do innych krajów 80,000 łasztów zboża (1 łaszt = 30 korcy) czyli 2,400,000 korcy.

Przedłożone rachunki królowi Stanisławowi Augustowi w roku 1774 okazały, iż w Polsce wysiàno różnego rodzaju zboża 16,989,075 korcy co wydało 87,989,675 korcy zbioru; czyli, zbiór taki posłużył nie tylko za pożywienie dlá całéj ludności kraju, lecz nadto pozostało do wywozu handlowego 96,000 korcy. Oprócz zboża stanowiło ważną gałęź gospodarstwa chów bydła i koni. Bydła znajdowało się około 3,000,000 sztuk i około 1,000,000 koni. Polska, wskutek swych licznych płodów gospodarstwa rolniczego, nazwaną była szpichrzem wielu innych krajów i porównywaną była z Egiptem, który dostarczał płodów wszelkiego rodzaju w Hollandyi. Poeta nasz Sebestyan Klonowicz, rodem z Sulmierzyc, który żył w drugiéj połowie 16 wieku bardzo pięknie opisał bogactwa Polski i jéj szczęśliwe położenie w następującym utworze:

Miła polska na żyżnym zagonie
Zasiadła, jako u Boga na łonie.
Może nie wiedzieć Polak, co to morze,
Gdy pilnie orze.

Tu Ceres nową osadziła wolą
Opuściwszy tam Sycylijską rolę
Tu żyta rodzi niezliczone łaszty,
Brogi jak baszty.

Tu gumna w szczerych polach stoją hojnie,
Tu wzór bogaty, tu żniwa spokojne,
Tu chłopek wesół, bo pewnie ma wszystko,
Kiedy ma żytko.

Niech kto chce chwali Azyą nrodną,
Niech chwali Egipt i nilową płodną,

Socznicę, Polska ma dosyć owszeki,
Choć w brzegach rzeki.

Tu zwierza dosyć, tu bydło rogate,
Tu woły tuczne i owce kosmate,
Pasą się w łąkach jałowice tłuste
I kozy puste.

Stąd ma gospodarz i sprzężą do pługa,
Stąd ma odzieżą pan i dobry sługa,
Stąd mięso świeże, nabiału dostatek,
W mieszek ostatek.

Gęsi moc wielka w tęgu szczebiotliwych,
Kaczek łakomych, łabędzi krzykliwych,
W domu obfitość sadowi się wszędzie
Drobiu po grzędzie.

Lecz też do stołu nie lada potrawy
I gołębiniec rodzi nam dziurawy.
Połcie też w domu z niemałą pociechą
Wiszą pod strzechą.

Leśne bogactwa nieoszacowane
Hojnym Polakom od Boga są dane,
A kto je sobie chce dobrze uważyć,
Może ich zażyć.

Po ziemi łanie i sarneczki żartkie,
Po drzewie ptactwo igra sobie wartkie;
Do barci niosą pracowite roje
Zdobycze swoje.

Ryb też dostatek, prawie dobréj wody
Rodzą jeziora, stawy, rzeki, brody.
Owo Polakom na niczem nie schodzi,
Wszystko się rodzi.

W ten to sposób, Niemcy wiedząc, iż Polska jest urodzajnym krajem i że jéj na niczem nie brakuje, poprzybywali massami z różnych stron świata i osiedli po wszystkich częściach naszéj Polski, w któréj dotychczas jeszcze pozostają.

Można jednak sobie wyobrazić, jakiéj pracy wymagała podobna zamiana ziemi nienaruszonéj pługiem od wieków, a pokrytej lasami, w których nie stanęła noga ludzka, w ziemię urodzajną mającą wydać najpiękniejsze łany zboża. Polacy przeto, wprawdzie przy usilnéj pracy, żyli w łonie szczęścia, nie potrzebując szukać utrzymania w obcych krajach. Tak u szlachcica jako też i u kmiotka zastać można było zamożność w domu, stodole, jako też i stajni. Owe dobre czasy przypomina nam jeszcze dzisiaj staropolskie przysłowie: „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa.“ Tak to Polacy w ówczas pracując i prosząc Boga o błogosławieństwo, mieli zapasów żywności na lat kilka, nie znając co to jest przednowek. Dzisiaj zaś rzecz się ma wcale inaczéj z nassymi gospodarzami. Gospodarz bowiem, odebrawszy w dzisiejszych czasach od swego ojca już zadłużone gospodarstwo, zaciąga niepotrzebnie u żydów nowe długi, płacąc od 100 złr. 30—35 złr. rocznéj lichwy żydowi. Coż mu się przeto zostanie gdy z całego gospodarstwa zbierze w żniwie zboże i gdy zapłaci podatki, sługi i t. p.?

Gospodarz nie jest często nawet w sianie procenta od swych kapitałów zapłacić. A o oddaniu kapitałów ani myśleć. Wierzyciel jego wyświadcza mu tę łaskę, iż dolicza niezapłacone procenta do kapitału i z nich każe sobie znowu procenta płacić. Tym sposobem gnębiące go długi, zmuszają go, iż sprzedaje jeden kawałek gruntu po drugim tak, że nareszcie sprzedawszy wszystko, szukać musi dla siebie utrzymania i nowéj ojczyzny w dalekich krajach, tułając się po obcych kątach. Dawniéj przybywały do naszego kraju obce narody, a dzisiaj sami Polacy szukać muszą gdzieindziéj kawałka chleba. U dzisiejszego gospodarza wszędzie widać biedę i pustki; niema juz w początkach wiosny co jeść, ani też niema zboża do zasiewu wiosennego, gdyż go w jesieni na długi sprzedać musiał. Zmuszony przeto jest wszystko kupić za drogie pieniądze. Taki to smutny obraz przedstawiają nam dzisiejsze gospodarstwa wiejskie. Ale któż winien temu, iż nasi gospodarze zmuszeni są opuścić swój kraj rodzinny, a udać się w obowiązki do Moskala na Ukrainę i do Ameryki? Oj! sami sobie są gospodarze winni, że wychodzą na wielką biedę. Złe gospodarstwo, nierząd, lekkomyślność są powodami, które ich doprowadziły do podobnego stanu. Niech obliczą ile to reńskich wyrzucili niepotrzebnie w karczmach przy hulatykach? Ile to dni zostawili gospodarstwo bez swego nadzoru? Podobnie jak państwo całe nie mające dzielnego cesarza lub króla czy wcześniéj, czy później runąć musi, tak też i gospodarstwo, którem nie rządzi zabiegliwy i trzeźwy gospodasz, upaść musi. Niech obliczą, ile to reńskich wydali na lichwy, i o ile to reńskich okpili ich żydzi, którzy sposobami podstępnémi, odebrawszy im zdrowie i majątek, wyssali z nich ostatnią krew, uczynili ich i dzieci takowych nędzarzami.

Teraźniejsi gospodarze mogliby także być tak zamożnymi i mieć wszystkiego w dosatktu jak gospodarze w dawnych czasach, gdyby się tak rządzili, i gdyby tak oszczędnymi byli jak oni. Mając bowiem zapas zboża z przeszłych urodzajnych lat, nie uczuliby biedy, mimo je-

dnego nieurodzajnego roku. Koniecznie trzeba w życiu pamiętać i o przyszłości; przeto w lepszych latach odłożyć cokolwiek żywności na gorsze lata i nie prowadzić życia bez jutra. Wszystkie te jednak złe przywary, które z czasem wkorzenione w cały naród, jego upadek sprawić mogą, pochodzą z braku wykształcenia. Oświata tylko, moze nas lepszego gospodarstwa pracy i oszczędności nauczyć, a tem samem może dobrobyt i stosunki materyalne kraju podnieść. Zapatrujmy się tylko na narody posiadające oświatę, a uznamy, iż byt materyalny u takowych także świetne zajmuje stanowisko, Bracia nasi na Szląsku austryackim posiadają daleko gorsze grunta, niż nasi gospodarze, a mimo tego nie opuszczają ojczyzny, by szukać nowéj. Pozostają oni tam, gdzie się oni i ich pradziadowie urodzili, a posiadając wszystko, co ich utrzymanie wymaga, są zupełnie zadowoleni ze swego położenia. Ale też tam inaczéj praca odchodzi jak u nas. Od świtu począwszy, aż do ciemnéj nocy zastać tam można gospodarza w ciągłem zajęciu. Każdy tamtejszy mniejszy gospodarz zna rzemiosło i przez całą zimę takowém się trudni. Szkoła znajduje się tam prawie w każdéj wiosce i ludzie poświęcają wszystko, by tylko oświatę zaprowadzić.

Przeto bracia, rodacy! Podajmy sobie ręce jako synowie jednéj matki naszéj ukochanéj Polski i nie tracąc nadziei, pracujmy, oświecajmy jeden drugiego a oświata rozsyłając swe promienie między ludem, zaradzi wszystkiemu złemu i Pan Bóg wtedy pracę naszą błogosławi będzie. *Ze wsi Bogucice.*

Rozmowa Kuby z Walkiem.

(Dokończenie).

Kuba. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Walek. Na wieki wieków Amen. Cóż cie zaszło mój Kubusiu, żeś nie był u mnie wprzeszłą niedzielę, aż dopiero dziś przychodzisz?

Kuba. Bo to człowiek w powszedni dzień tak się w polu napracuje co sił starczy; gdy przydzie niedziela, to tak spoczywa, jak to drzewo nieruchome które się bez pomocy ludzkiéj z mniejsca ruszyć niemoże.

Walek. To prawda. Chociaż ja mniéj się zajmuję od ciebie pracą w polu, przecież w dzień świąteczny, chciałbym także odpocząć, a nie mam czasu. Zawsze ktoś przyjdzie, zapyta o radę, albo żali się na ciężkie czasy, inny skarży się na ciężary krajowe i gminne, jak gdyby człowiek był temu co winien. Przed wczoraj przyszedł do mnie sąsiad, narzekał na uchwałę szkolną którą N. Pan podpisał i dowodzi że szkoły przymusowe będą wielkim ciężarem dla włościan.

Kuba. Kochany Walusiu! Nieśmiem i boję się, bym cię nie rozgniewał, przyznając się przed tobą, ale i ja jestem tego zdania że szkoły ludowe do większéj nas nędzy niż dziś jest doprowadzą.

Walek. Powiedz mi mój Kubusiu, który ty cent oddajesz na potrzeby szkolne, czy ten co masz za niego kupić buty, krowę lub konia, czy ten co na podatek, lub też na potrzeby domowe przeznaczyłeś?

Kuba, Ja nie mogę powiedzieć, że te pieniądze każą mi wydać na szkołę, które mam na buty lub na krowę, ale przecieżby człowiek za te pieniądze co musi dać na utrzymanie szkoły mógł coś sprawić.

Walek. Mój Kubusiu, a ja ci powiem, że ty możesz bez uszczerbku w gospodarstwie buty krowę i konia kupić podatek zapłacić, potrzeby domowe zaspokoić, i jeszcze grosz na wydatki szkolne odłożyć. Powiedz mi, ile płacisz całorocznego podatku?

Kuba. Ja z pięciu morgów całego obszaru z zabudowaniem płacę wszystkiego podatku całorocznego 8 złr. 50 cent.

Walek. Ileż razy przez cały rok idziesz na jarmark i na targ do miasta? —najmniéj 18 razy.

Kuba, Więcéj się do roku jest w mieście jak 20 razy.

Walek. A widzisz Kubusiu. Czy ty na każdym jarmarku sprzedajesz lub kupujesz krowy lub konie, buty lub potrzeby domowe? Przyzwyczajacie się po najmniejszą bagatelę iść z żoną na jarmark i prawie za każdym razem stracicie na piwie, kawie i herbacie 30 do 40 centów, a niekiedy nawet i więcéj niż reński. Czyż więc nie więcéj utraci pieniędzy do roku rolnik na częstych targach i jarmarkach niż wynosi jego caloroczny podatek nie rachując w to zmarnowanego dnia w gospodarstwie a szkoła czyż go będzie tyle kosztować?

Kuba. Prawda że nie. Ale przecież przyznasz, że prawie na każdym jarmarku ma człowiek coś kupić lub sprzedać?

Walek. Ale tę bagatelę, po którą udajesz się na jarmark z żoną, mogłoby ci dziecko spra-

wić, a ty byś dnia w domu nie zmarnował i grosza nie utracił.

Kuba. Człowiek wychodząc na jarmark nie myśli o tem, że może się na pijatyce z kim spotkać, tymczasem spotyka się z krewnym lub znajomym prosi go na szklankę piwa lub herbatę, i z jednéj szklanki do drugiéj z drugiéj do trzeci a potem i do dziesiątéj przychodzi a tym sposobem człowiek na jarmarku traci pieniądz czas i zdrowie a nic nie zyskuje.

Walek. Widzisz Kubusiu i sam to przyznaj że jest złą rzeczą i zgubną dla nas przyzwyczajać się do częstych targów i jarmarków bez których łatwo można się obejść a za połowę tych pieniędzy co się na jarmarkach utraci, można potrzeby szkolne opłacić.

Kuba. Ja nie powstaję przeciw temu żeby żadnych a żadnych nie było szkół, ale się boję szkół przymusowych, bo ludzie rozmaicie o tem gadają. Straszą, że będzie kara pieniężna na tych, którzy nie będą chcieli posyłać dzieci do szkoły, ekzekucya za nieregularne opłacanie nauczyciela i potrzeb szkolnych.

Walek. Ludzie dużo gadają, a mało wiedzą, a do tego jeszcze mniéj pojmują potrzebe Oświaty, która jest jedna znajpotrzebniejszych rzeczy na świecie. Człowiek bez nauki nie ma znaczenia. Szkół przymusowych mój Kubusiu nie lękaj się, bo wiesz dobrze, że koń leniwy nie będzie ciągnął, aż go pierwéj woźnica batem smagnie, tak samo i my jak te konie leniwi jesteśmy do nauki. Popatrzmy tylko na inne narody jako na Niemców, Czechów tam każdy włościanin umie czytać i pisać, ma znaczny zbiór książek, w domu czyta sobie gazety, role zna dobrze uprawiać, i nieda się byle komu oszukać.

Kuba. Ależ którego narodu więcéj niż Niemców i Czechów włóczy się po świecie za zarobkiem, z cackami i figielkami, jako to zmałpami, z psami, z papugami, a nawet raz widziałem w Krakowie Niemca. Co białe szczury pokazywał, a ludziom sobie za to kazał płacić. Jakby miało moje dziecko po ukończeniu szkół puścić się w świąt ze szczurami jak Niemiec, to się lepiéj niech uczy szewstwa w domu lub stolarstwa, a będzie miał większy pożytek.

Walek. Przekonaj się mój Walusiu co to znaczą nauki, ty choćbyś wziął te figielki, co Niemiec i puścił się z niemi w świat, to byś nie wyżył boś nie uczony, nie rozumiesz innego języka tylko ojczysty.

Kuba. A cóż jest na świecie milszego człowiekowi jak nie mowa ojczysta i ziemia, która ojców naszych i nas żywi? Gdyby Niemiec tak jak Polak kochał swoją ojczyznę, to by nie chodził po całéj kuli ziemskiéj.

Walek. Mój Kubusiu, co Czech i Niemiec pomiędzy innemi narodami przez rozum i naukę dokaże, to ty ani wyobrażenia nie masz o tem, boś nie jest uczony jak oni.

Kuba. A ja znowu utrzymuje, że gdyby nasze dzieci miały opuścić kraj ojczysty to lepiéj niech u nas szkół nie będzie, bo ten naród, który się po świecie włóczy, nie kocha swojéj ojczny szczerze, a my włościanie, chociaż nie jesteśmy uczeni, to jednak każdy z nas kocha swój zagon i swoją chate. Wprawdzie i z naszego narodu znajdują się ludzie za granicą lub w innych częściach świata. Ale to tylko przedniewolą musieli opuścić swoją ojczyzne i szukać u innych narodów chleba przy wolności.

Walek. Mój Kubusiu! zaczzęliśmy rozmowę o szkołach, a teraz schodzimy na co innego.

Kuba. A cóż ja będę o naszych szkołach mówił. U nas szkoły są potrzebne i basta, tylko żeby nie ztakim ciężarem, jak ludzie straszą.

Walek. Mój Kubusiu! Nie taki djabeł straszny jak go malują, tak samo i te szkoły nie będą takim ciężarem, jak nas ludzie straszą.

Kuba. Daj Boże, żeby nasze dzieci nauczyły się znać czarne nabiałem, pewnie wtenczas z małpami, szczurami i papugami u nas Niemiec nie wyżyje.

Walek. To jeszcze bagatela szczury, małpy i papugi, ałe wieleż to mamy przybyszów którzy przychodzą z tłomoczkiem na plecach i boso. A za lat kilka meblują sobie mieszkania i powozem czwórką jeżdżą, składają majątek a do tego wszystkiego przez swoją przebiegłość i spryt, przychodzą gdy przeciwnie my traciemy majątki przez ciemnotę.

Kuba. Dziękuję ci kochany Walusiu za do bre rady, i zrozumiałe wytłumaczenie jakie są skutki oświaty bywaj zdrów!

Maciéj Szarek włościanin z Brzegów.

O Cholerze.

Straszna ta choroba rozgościła się w naszym kraju prawie w każdym zakątku i jest przedmiotem smutnych rozpraw. Pomówimy nieco przy téj sposobności o niéj. Cholera jest *sporadyczna* i *epidemiczna*; pierwsza

jest mniéj niebezpieczna i łatwiejsza do wyleczenia.

Cholera epidemiczna czyli azyatycka nie bardzo dawno przywędrowała z Azyi i jest zaledwie od 30 lat przedmiotem nauki i zgłębiania, a to od epoki, kiedy wpadłszy do Europy niemal całą kulę ziemską przebiegła. Ostatnia epidemia zaczyna się od roku 1817 wylągłszy się nad brzegami Gangesu. Splądrowała Indye, Chiny, Persyę, Syryę; nawet góry, rzeki i ocean, nie mogły zatrzymać potoku téj choroby.

W połowie kwietnia 1831 pojawiła się w Warszawie, w Berlinie, Hamburgu, w r. 1832 w Londynie i w Paryżu. W dalszych szeregach lat pojawiła się ona po rożnych krajach europejskich.

Najpierwsza przyczyna pojawienia się cholery jest nieznana. Są mniemania, iż obecność myriad znajdujących się żyjątek w powietrzu powoduje pojawienie i rozszerzanie się cholery.

Dalsze przyczyny, czyli przyczyny *uspasabiające* cholerę są: działanie istot gnijących w powietrzu, przemieszkiwanie w miejscach niskich, wilgotnych i w mieszkaniach źle przewietrzanych, bieda, nędza, oraz i zbytki w pokarmach i napojach.

Dziś zagnieździła się ta groźna choroba u nas, i od kilku miesięcy pochłania wiele ofiar. Nie wiele takich miast i wsi szczęliwych, do którychby ta klęska nie zawitała i nieczyniła spustoszenia.

W niektórych okolicach liczba zapadających na cholerę zmniejsza się w prawdzie, ale w innych znowu przybiera groźniejsze rozmiary.

Z Tarnowa dochodzą niepocieszne wiadomości o cholerze, której stan się nie zmniejsza, największa śmiertelność jest między żydami. Dla tego bogatsi żydzi opuszczają miasto i udają z rodzinami na wieś, by tam ustrzedz się przed śmiercią.

Sierpień.

Hukanie słychać po lesie,
Wszędzie radość i uśmiechy,
Bo Swięty Wawrzyniec niesie,
Dojrzałe na stół orzechy.

Na rżysku bydło się pasie,
W którą chce idzie dziś stronę,
Bo właśnie o tym już czasie,
Żniwo szczęśliwie skończone.

W progi wiejskiego kościoła,
Z sznurkiem korali na szyi,
Niewiasty niosą swe zioła
W dzień Wniebowzięcia Maryi.

A ziemia świeżo spulchniona,
Plon swój oddawszy w zasieki.
Znów przyjmie do swego łona,
Ozimin siew niedaleki.

Sposób przeszkodzenia wczesnemu opadaniu owoców.

Odszukaj na roli, na której rośnie pszenica ziele zwane (kąkol) a w braku onego, ziele zwane (stokłos), których pełno bywa na polach. Wyrwawszy je z korzeniami, obwiąż nimi pień drzewa, nadto jeszcze odsłoń którykolwiek grubszy korzeń onego drzewa rozłup czyli rozkłu go do długości 3 cali, w roztwór ten wetknij kamyk jeżeli być może kwarcowy, feldspatowy lub krzemionkowy, których mnóstwo znajduje się nad rzekami i obsyb na nowo korzeń, jak był w przód ziemią a owoc nie będzie opadał.

Srodek przeciw pijaństwu.

Pewien młody człowiek, który był wielkim pijakiem, straciwszy cały majątek, szukał przytułku u swego brata utrzymującego oberże. Brat przyjąwszy go nie dawał mu wcale wódki tylko herbate do picia. Po pewnym przeciągu czasu nałóg picia wódki zamienił się u pijaka w pociąg do herbaty, tak, iż przyszedłszy na własne gospodarstwo wypijał herbaty prawie bez cukru do 30 filiżanek, kilka razy dziennie. W prawdzie nie pogardza wódką ale przekłada nad nią herbate. Opowiadają wypadek w rosyjskich zapiskach i nadmieniają iż słyszeli od innych osób, iż aby wyleczyć pijaka trzeba mu dawać wiele herbaty.

Oględność dla gospodyń aby uchronić mleko od kiśnięcia i warzenia się.

Środek ten zasadza się na tym, by sok z utartego chrzanu wlać do mleka świeżo wydojonego, mieszając dobrze. Mleko tak zaprawione nie kiśnie, i nie zwarzy się, nawet podczas największego gorąca.

Bezpośrednie wybory.

Zaprowadzono u nas powinność narodową, jak niegdyś i pańszczyznę zaprowadzono. Dotychczas nie udały się usiłowania, aby znieść poddaństwo narodowe, jak zniosiono pańszczyznę. Owszem czego absolutyzm nie dokazał, czego nie dokazały dotyczasowe konstytucyjne środki, tego chcą także dokonać centraliści przez bezpośrednie wybory. — Bezpośrednie wybory mają centralistom zapewnić panowanie, więc mają oraz utwierdzić panowanie niemczyzny, a inne narodowości mają zostać w poddaństwie.

Takie narodowe poddaństwo jest dla tego zgubnem, że, jak wykazaliśmy, prowadzi najprzód do ogłupienia ludności. Z tego ogłupienia wyradza się upadek moralny i materyalny; lud ogłupiony stanie się niewolniczem narzędziem tych, którzy nad nim górują lub górować chcą. A z tego ogłupienia mogłoby znowu przyjść do tego, żeby i pańszczyzna lub niewola powróciła. — Bronić tedy trzeba swojéj mowy, a mianowicie praw zaręczonych dla swego języka, bo z utraceniem tych praw upadlibyście bardzo nisko, stalibyście się poddańczą hołotą i niczem więcéj. Narodowość przeto jest bardzo ważną rzeczą; a tę poniżyć mają także na celu bezpośrednie wybory. Bezpośrednie wybory są także zamachem na narodowość, a przeto trzeba wam i w tym względzie doniosłość ich znać!

Ale ludy staną mężnie do walki w tych bezbośrednich wyborach, i przeciwnicy zostaną własną bronią pobici.

Do was ziomkowie należy, żebyście i wy w tym boju stanęli mężnie w obec przeciwników, szukających tylko swojéj korzyści. Stanąwszy mężnie w bezpośrednich wyborach, staniecie w obronie Austryi, w obronie monarchy swego, w obronie krajów i ludów austryackich, w obronie swojéj narodowości, w obronie własnéj oświaty, w obronie religyi i w obronie własnego bytu.

Wkrótce nastąpia prawybory, w których gminy wiejskie wybierać będą wyborców. Wybierajcie mężów swoich, wam wiernych i życzliwych. Strzeżcie się zaś przeciwników, którzy przychodzą do was z słodkiemi słówkami, nazywają się kością z kości i ciałem z ciała waszego, lub objecują wam złote góry, ale nie wam życzą, tylko ferajnowi.

Pogłoska o zamierzonéj podróży cesarza austryackiego do Petersburga nabiera coraz więcéj prawdopodobieństwa. Czas wyjazdu, według „Tagblatt'u," nie jest jeszcze oznaczony, w każdym jednak razie nie przypadnie on przed zebraniem się rady państwa i otwarciem jej przez cesarza mową tronową. Podróż ta razem z pobytem w Petersburgu i powrotem do Wiednia trwać ma przez dni 12. Hrabia Andrassy i liczny orszak towarzyszyć ma cesarzowi w téj podróży.

Król bawarski, jak słychać, odwiedzi Wiedeń i wystawę powszechną w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

W sferach W. Porty utrzymują, że poseł grecki zapowiedział na pewne przyjazd króla Grecyi do Konstantynopola. Tymczasem odwiedzi stolicę sułtanów Szach perski, na którego przyjęcie i uczczenie nakazano przez trzy dni illuminować całe miasto.

W zeszłym miesiącu ukończył się w Wiedniu głośny proces banku budowniczego. Kilku dyrektorów tego banku skazano na 2 i 3letnie więzienie, okazało się bowiem, że bank ten oddawał się oszustwom wyzyskując łatwowiernych. W krótce sądy wiedeńskie wezmą się do dyrektorów i verwaltungsrathów i innych instytucyi, które oddawały się niemniéj oszustwom. Z niecierpliwością oczekują rezultatu procesu kolei czerniowieckiéj, w któréj główną rolę grał dyrektor téj kolei p. Ofenheim, a współinteresowanmi są ks. Leon S. i b. minister Giskra.

Z powodu cholery w Galicyi, władze moskiewskie zarzudziły na granicy królestwa środki ostrożności, a mianowicie komisya zdrowia bada stan zdrowia przybywających z Galicyi i nie wpuszczają nikogo do kraju bez orzeczeczenia téj komisyi. Z tego powodu przejazd do królestwa wielce jest utrudniony.

Z Hełmna donoszą, że oczekują tam przyjazdu biskupa z Kijowa x. Sokolskiego, dla wyświęcenia kleryków na kapłaństwo. Część kleryków, którym ten starzec biskup co do wyznania jest podejrzany, już za pierwszéj bytności jego nie chciało przyjąć święcenia, pozostawiono na wolności, lecz administrator dyecezyi x. Popiel zagroził im teraz, że jeżeli święcenia nie przyjmą, oddani zostaną w sałdaty.

Żydzi mieszkający w Kijowie, otrzymawszy rozkaz wyniesienia się z miasta, po wielu zachodach opuścili jego terytoryum w liczbie kilku tysięcy; tylko 130 kupców otrzymało pozwolenie mieszkania w pewnych oznaczonych częściach miasta.

Lwów 8 sierpnia. W sprawie utworzenia drugiego gimnazjum i drugiéj szkoły realnéj we Lwowie — minister Ziemiałkowski.

Jest tedy nadzieja, że może już z przyszłym rokiem będziemy mieli drugie gimnazjum polskie, a co potrzebniejsza, drugą szkołę realną. Wczoraj zawiadomił prezydent miasta o przyjęciu, jakiego deputacya wysłana w téj sprawie do Wiednia, doznała od cesarza. Przyjęcie było bardzo przychylne, bo cesarz zaopatrzył wręczoną mu petycyę sygnaturą, a nadto polecił ministrowi zdać o przedmiocie tym sprawę. Znaczy to tyle, iż sprawa musi być w jak najkrótszym czasie rozstrzygniętą i nie może zalegać wieki bióra ministeryalnego. Spodziewać się należy, że minister Ziemiałkowski nie odmówi tak ważnéj nietylko dla naszego grodu, ale w ogóle dla całego kraju sprawie — swego poparcia, i że wszelkiego użyje wpływu, aby w przyszłéj radzie państwa zgodnie z życzeniem gminy rozstrzygniętą była.

Według doniesienia „Tagblattu“ opuścił dziś cesarz Wiedeń i wyjechał na dni 14 do Ischlu, niepodpisawszy jeszcze patentu rozwiązującego radę państwa i rozpisującego nowe wybory. Temsamem nie sprawdziły się zapewnienia „Nowéj Pressy,“ która stanowczo utrzymywała, że patent, o którym mowa, pojawi się około 15 b. m.

Paryż 11 sierpnia. Minister skarbu Magne za mierza ostatnią ratę kontrybucyi 250 milionów spłacić wraz z procentami jeszcze przed d. 5 września.

Paryż 12 sierpnia. Ajencya Havasa oświadcza, iż bezzasadnem jest doniesienie jakoby komisya nieustająca postanowiła zaraz po wyjściu wojsk obcych z zajmowanych departamentów zwołać zgromadzenie narodowe, aby wnieść przywrócenie monarchii. Deputowany książę Marnier umarł. Minister handlu jedzie w przyszłym tygodniu do Wiednia dla obejrzenia wystawy powszechnéj.

Moskwa. Rząd zamierza bezludne przestrzenie mianowicie Syberyę i stepy sięgające aż po Kaukaz zaludnić Chińczykami, których przeludnione Chiny mogą dostarczyć, ile tylko Moskwa zechce. Dziś emigrują Chińczycy przeważnie do Ameryki i Australii.

Anglia. W Jugenheim d. 12 lipca b. r. odbyły się zaręczyny ks. Alfreda, drugiego syna królowéj angielskiéj z księżną Maryą, jedyną córką cara Aleksandra II.

Rozmaitości.

— Według urzęd. zestawienia, Węgry produkują rocznie 711,000 cent. tytoniu; to nie wystarcza jednakże na potrzeby kraju, sprowadzają przeto z Turcyi przeszło 10,000 cent. a z Havanny do 45,000 cent. W zeszłym roku spotrzebowano 290 milionów cygar, a na rok 1874 preliminowano 520 milionów.

— Przesilenie giełdowe w Wiedniu nie ustaje, przeciwnie potęguje się czem raz więcéj. Zapewniają, że z zamknięciem wystawy wystąpi ono w całéj nagości i nastąpi ogólny spadek nawet najlepszych papierów.

— W Anglii koleje żelazne zaprowadziły nowe reformy co do zabezpieczenia podróżnych od wypadków. Każdy podróżujący dostaje teraz za małą opłatą bilet, zabezpieczający mu w razie nieszczęścia na kolei w przeciągu lat 10 wynadgrodzenie: w I. klasie 12,000, w II. 8,000, a w III. 4,000 złr.

— Straty kursowe, których doznały na giełdzie wiedeńskiéj banki (48) i towarystwa akcyjne (317), obliczono na 900 milionóW złr.; z doliczeniem zaś kosztów przy likwidacyach tychże, ogólna suma przenosi jeden miliard złr.

W piśmie wystósowanem własnoręcznie przez naszego najjaśn. Pana, które arcyksiąże Albrecht doręczył carowi, zapowiedziany jest przyjazd najjaśn. Pana do Petersburga w miesiącu wrześniu.

Szach perski, o którego pobycie w państwach europejskich i uroczystości na jego cześć odbytych już donosiliśmy, posiada dyamenty nie znane w Europie, które przy wysokiéj temperaturze ciepła w sali wydają bardzo przyjemny zapach. Dyamenty tego rodzaju znachodzą się w dalszych prowincyach Persyi w kopalniach żelaza i węgla.

Dochody kolei galicyjskiéj Karola Ludwika wynosiły w czerwcu b. r. 1,035,593 złr., a większe są odnośnie do czerwca z. r. o 213,238 złr. Ogólny tegoroczny dochód wynosi 4,466,991 złr. a przewyższa przeszłoroczny dochód o 217,547 złr.

W gubernii Saratowskiéj zniszczyła szarańcza w ciągu 8 dni w północnéj stronie powiatu Chwatyńskiego 52,500 morgów zboża. Mieszkańcy dotknięci tą plagą nie mają środków wytępienia tych szkodliwych owadów, które zwykle i na drugi rok stają się szkodliwemi ponieważ pozostawiają po sobie jajka, z których się w przyszłym roku nowe szkodniki wylęgują.

Nowa szkoła. Gmina Iwaczów w pow. złoczowskim postanowiła założyć szkołę, zbudować w tym celu dom, dodać ogród sprawić sprzęty i płacić Nauczycielowi 115 złr. rocznie dostarczać 6 korcy zboża 4 sągi drzewa, Rada szkolna dopłacać będzie rocznie 60 złr.

Gmina Mszana, w pow. złoczowskim podwyższyła płacę nauczyciela na 127 złr. i 15 korcy zboża, Rada szkolna dopłacać będzie 20 złr. rocznie.

W Białéj założono Czytelnię polską przy dosyć licznym udziale Członków. Pierwsi pojawili się Włościanie z bliskich okolic, co bardzo jest pocieszającem, przystąpiło do stowarzyszenia 170 członków, z których p. Dr Stiasny ofiarował na cele Czytelni 50 złr. i następnie jednogłośnie wybranym został prezesem, a p. Wyspiański wiceprezesem. Czytelnia ma na celu li podźwignienie moralne i materyalne członków, i zachowanie ich przez pielęgnowanie ojczystéj mowy od wynarodowienia któremu niestety, już tak znaczna część obywateli tutejszych popadła. Są to potomkowie dawnych rodzin polskich które znakomite krajowi oddawały usługi, a dziś tylko imiona po nich pozostały. Uprasza niniejsza Czytelnia o zasilanie jéj książkami i odwołuje się do redakcyi polskich o przesyłanie im pism za połowę ceny. Pragniemy aby ten zawiązek życia narodowego tutaj, rozwinął najskuteczniéj swoje działanie, i doznał poparcia w kraju.

W Poznaniu powstało nowe przedsiębiorstwo polskie a mianowicie księgarnia i antykwarnia Tygodnika Wielkopolskiego, pod firmą Edmunda Calliera.

W Brodach zawiązuje się Tow. wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców tamtejszych.

W pałacu wystawy została otwartą ogromna Czytelnia, znaleść tam można dzienniki z czterech części świata.

Francya zapłaciła już Prusom 4 miliardy, pozostaje im tylko 1 miliard, aby uwolnić Francye od najazdu niemieckiego.

— *Statek* parowy „Wawayet“ zgorzał do szczętu na rzece Potomak, przyczem 40 osób utraciło życie.

Najmniejszy może dochód przyniosła wystawa wiedeńska we środę d. 6 b. m., zebrano bowiem tylko 7623 zła.

— *Uroczyste rozdanie nagród* na wystawie wiedeńskiéj, odbędzie się 18 b. m. w południe w przystrojonéj umyślnie ujeżdżalni w Burgu. Wieczorem tego dnia z inicjatywy ministra handlu, będzie uroczystość na placu wystawy. Wszystkie muzyki wojskowe będą grać przed rotundą, stowarzyszenie śpiewaków odśpiewa kilka chórów, a plac będzie rzęsisto oświetlony. Wieczór minister handlu wyda ucztę.

— *Pojawiła się i u nas w Krakowie* niedawno „głowa mówiąca.“ Nie widzieliśmy jéj i nie wiemy, jaka to była głowa i jak mówiła, ale przypomniały ją nam przynajmniéj afisze o niéj donoszące, gdyśmy przeczytali w jednym z dzienników wiedeńskich doniesienie o podobnem przedstawieniu w Ołomuńcu. „Głowa mówiąca“ zwróciła tam większą na siebie uwagę kilku z ciekawych widzów, którzy niedługo zbadali cały jéj mechanizm. A był to bardzo prosty mechanizm i polegał na tem, że przedsiębiorca tych przedstawień pakował 13-letnią dziewczynę do trójkątnéj skrzynki, wysokiéj 2 stopy a $1\frac{1}{2}$ stopy długiéj, która wyobrażała stolik na trzech nogach i na dwóch bokach miała szyby zwierciadlane. Dziewczyna musiała klęczeć w tym schowku od godziny 9 rano do 10 wieczór i na rozkaz swojego pana śpiewać, mówić, palić cygaro i pić wódkę. Z powodu tych i wielu jeszcze innych okrucieństw na nieszczęśliwéj dziewczynie popełnianych, przedsiębiorca tych zabawnych przedstawień został do odpowiedzialności pociągniętym.

— *Ognie sztuczne* spalone na cześć Szacha w Schönbrunie, kosztowały 30,000 zła. Tyle pieniędzy puszczonych zdymem!

Kopalnie kałuskie Wyrabiają teraz, jak zapewnia Gaz. Lwow., ogromną ilość soli potasowéj, któréj według umowy zawartéj z rządem dostarczać mają 70,000 centnarów corocznie po stałych cenach.

— Cholera czem raz więcéj szerzy się w naszym kraju, a to przeważnie przez roznoszenie zarazy przez żydów, którzy uciekając z miejsc cholerą nawiedzonych, rozwlekają takową po kraju. W niektórych miejscowościach z mocy urzędu wystąpiono atoli przeciw takim uciekinierom, którzy złe tylko pogorszają.

— We Lwowie pierwszy wypadek choléry, miał miejsce d. 23 lipca; dotknięty umarł w 4 godziny cierpienia. Dotąd wydarzają się tylko pojedyńcze wypadki.

— Pożary na Węgrzech są podobnie na porządku dziennym, jak u nas w kraju. Tymi dniami w Dubrawie na Spiżu spaliło się kilkadziesiąt, a w Moszonok w komitacie nitrzańskim 172 domów, przyczem zginęło w płomieniach pięcioro dzieci. — U nas w kraju w Kossowie d. 19 lipca zniszczył pożar 22 domów.

— D. 23 lipca pogorzało miasto Botuszany na Mołdawii; około 500 domów padło ofiarą strasznego żywiołu.

— C. k. żandarmirya otrzymała nowe karabiny rewolwerowe na ośm strzałów. Dotychczasowe próby wykazały, że broń ta nietylko jest wyborną lecz nawet straszliwą i zapewnia dostateczną obronę.

GOSPODARSTWO PRZEMYSŁ I HANDEL.

Ceny

na targowicy publicznéj w Krakowie

dnia 12 sierpnia 1873 r.

	zła.	c.	do zła.	c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj . .	6	$62\frac{1}{2}$	7	—
„ Pszenicy jaréj . . .	6	50	6	75
„ Żyta	5	—	5	25
„ Jęczmienia	3	—	3	50
„ Owsa	1	75	2	—
„ Grochu.	5	—	5	75
„ Jagieł	7	50	8	26
„ Fasoli	5	—	5	50
„ Rzepaku zimowego . .	4	50	5	15
„ Ziemniaków . . .	—	—	2	75
Centnar w. Siana	1	—	1	30
„ Słomy	—	—	1	—
Funt w. Mięsa wołowego lepszego .	—	26	—	30
„ „ „ pośledniej. .	—	25	—	28
„ Polędwicy wołowéj . .	—	40	—	48
„ Słoniny	—	48	—	50
„ Soli	—	—	—	7
Garniec Spirytusu na 80° . . .	2	50	3	—
„ Okowity na 80° . . .	—	—	2	—
Kopa Jaj kurzych	1	20	1	25
Miarka Kaszy jeczmiennéj. . .	—	70	—	86
„ „ częstochowskiéj . .	1	50	1	75
„ „ pszenicznéj . . .	—	—	1	50
„ „ perłowéj . . .	1	10	1	40
„ „ tatarczanéj całéj . .	1	35	1	40
„ „ „ łupanéj .	1	5	1	10
„ „ jaglanéj . . .	1	—	1	10
„ Pęcaku	—	95	1	—
Mąki cetnar pszenicznéj . . .	11	40	16	30

Od Administracyi

„Włościanina“ i „Zagrody.“

Pożądanem jest, aby Szan. pp. prenumeratorowie oprócz pospieszania z prenumeratą celem ustalenia nakładu, nadsełali redakcyi także korrespondencye o ważnych wypadkach w ich okolicach, co podniesie wartość pisma naszego.

Redakcya „Włościanina“ i „Zagrody,“ ulica Mikołajska, Nr 454 Isze piętro.

Wydawca S. Jordan.

Redaktor odpowiedzialny *Jan Krawecki*.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.